

LILIANA BARDIJEWSKA

ZA ÓSMĄ GÓRĄ

OSOBY:

SPÓŹNIALSKI BAJARZ

KMIEĆ

KRÓL I

KRÓL II

KSIĘŻNICZKA

KSIĄŻĘ

SMOK A

SMOK B

CZEŚĆ I

Przy zapalonym na widowni świetle i podniesionej kurtynie na scenę wchodzi Kmieć. Poprawia wiszące na scenie tkaniny, coś otrzepuje, coś podnosi z ziemi, nadaje dekoracjom ostatni szlif. Rozgląda się. Nagle zauważa publiczność.

KMIEĆ *(do publiczności)* A, już jesteście... *(patrzy na zegarek)* Prawda, zaraz się zacznie... Tylko że... *(macha ręką)* A zresztą, najpierw zaczniemy, a potem będziemy się martwić, co nie? Ciii... Nie kręć się już! Przestań szeleścić tą torebką! Ty tam, myślisz, że cię nie widzę?! No!... Uwaga, zaczyna się! Ciii...

Opuszcza kurtynę, uderza trzy razy w wiszący na scenie gong, gasi światło, po czym wyjmując z kieszeni kawał kiełbasy i pogryzając ją siada na widowni. Długo nic się nie dzieje. Zza kurtyny dobiega szuranie i niespokojne szepty, po chwili kurtyna wydyma się w gwałtownej gestykulacji.

SZEPTY *(zza kurtyny)* Widziałeś go? Co? Gdzie? Nie... Dokąd... Skąd... A bo ja wiem...

KMIEĆ *(z widowni)* Co jest! Gdzie bajka! Publiczność czeka! Nie, no z tym trzeba coś zrobić!

Gestykułując zamaszycie Kmieć wstaje, zapala światło na widowni, podnosi kurtynę. Za kurtyną w przeciwległych końcach sceny stoją dwie pary królewskie – pełni paniki Królowie i młodzi.

KRÓLOWIE *(razem, do młodych)* Nie było go, dziecko?

MŁODZI *(razem)* Nie było, ojczy!

KSIĘŻNICZKA I co teraz będzie?

KSIĄŻĘ Kto nas opowie?...

KMIEĆ E tam, jeszcze nie było, żeby go nie było! Zaczynamy jeszcze raz!

Kmieć opuszcza kurtynę. Uderza w gong, gasi światło, siada na widowni. Oczekiwanie. Szmery za kurtyną. Kurtyna wydyma się, ktoś szuka wyjścia na proscenium. Wyłania się trzygłowa głowa Smoka A, potem głowa Smoka B.

SMOK A (węsząc) Nie ma go?
 SMOK B (j.w.) Nie ma!
 SMOK A I co teraz będzie?
 SMOK B Kto nas opowie?
 RAZEM (węsząc, do Kmiecia) Może ty?
 KMIEĆ Co, ja?! Też pomysł! Ja jestem z tej samej bajki! Nie, no z tym trzeba coś zrobić! Wszystko zawsze na mojej głowie! Sio, sio stąd!

Kmieć wchodzi na scenę, podnosi kurtynę, wygania smoki w głąb sceny, po czym opuszcza kurtynę, zapala i gasi światło. Uderza w gong, po czym wraca na widownię.

KMIEĆ Jeszcze raz! Zaczynamy!
Znów chwila oczekiwania. Zniecierpliwiony Kmieć znów wkracza na scenę i zapala światło.

KMIEĆ (do publiczności) No nie, tego jeszcze nie było! Jeśli to wasza sprawka, to nie chciałbym być w waszej skórce! Czy wy wiecie która godzina?!

Nagły rumor w foyer. Wbiega zadyszany Spóźnialski Bajarz.

KMIEĆ Nareszcie! (Siada na widowni.)

BAJARZ (do publiczności, wędrując po sali) Tu jest teatr, prawda? Ale się spóźniłem! Od dawna tu jesteście? A właściwie, która godzina? Co, już dziesięć po? Niemożliwe! Zobaczę na swoim... (Szuka po kieszeniach, wyciąga wielką „cebulę”.)
 Rzeczywiście, dziesięć po... Ale się spóźniłem! Zawsze się spóźniam, ale dzisiaj to już szkoda gadać... Oni już byli? (Spostrzega Kmiecia.) Byli... Ale mi się dostanie! Nic, nic, nic się takiego nie stało. Wszystko poprawimy, wszystko nadrobimy! No to zaczynamy! Tylko od czego by tu zacząć... Zaraz, zaraz, czy ja wam się przedstawiłem? Gdzie ja mam głowę! Jestem Bajarz!

KMIEĆ Spóźnialski Bajarz!

BAJARZ Spóźnialski, ale Bajarz!

KMIEĆ Ale spóźnialski!

BAJARZ Ale Bajarz! A ciebie tu jeszcze nie ma, Kmieciu! Jeszcze cię nie opowiedziałem!

KMIEĆ No to mnie opowiedz, żebym był!

BAJARZ Jak przyjdzie twoja kolej, to cię opowiem! A teraz cię jeszcze nie ma! Nie ma!
Kmieć jak niepyszny wychodzi za kurtynę.

BAJARZ Otóż to. Przyszedłem tu specjalnie, żeby wam opowiedzieć bajkę. Bo ja jestem Bajarz... Mówiłem już... Znacie bajkę o królu? Znacie... A o dwóch królach? Też znacie... A o dwóch królach i księżniczce? Też... A o dwóch królach, księżniczce i księciu? Też... A o dwóch królach, księżniczce, księciu i smoku?... Ale nie powiecie chyba, że znacie bajkę o dwóch królach, księżniczce, księciu i dwóch smokach! Też znacie... *(zrezygnowany)* No to o dwóch królach, księżniczce, księciu, dwóch smokach i kmięciu, też pewno znacie... Trudno. Lepiej by było, gdybyście nie znali, bo i tak muszę ją wam opowiedzieć. Bo ja jestem Bajarz, nie umiem robić nic innego tylko opowiadać bajki. Taki fach. Kupiliście bilety? Zapłaciliście? Rodzice zapłacili? No więc sami widzicie – musicie teraz wysłuchać mojej bajki! Nie ma rady : sprzedane – kupione! Ale nie martwcie się, wczoraj też ją opowiadałem, i wiecie co – podobała się! Może i wam się spodoba. Udawajcie, że jej nie znacie! A więc, zaczynamy!

Bajarz wchodzi na scenę, uderza w gong i gasi światło. Kurtyna podnosi się. Na scenie – ciemność. Punktowe światło będzie pojedynczo wyluskiwać z mroku bohaterów bajki, kolejno przedstawianych przez Bajarza.

BAJARZ *(celebrując każde słowo)* Dawno, dawno temu w pewnym królestwie za siedmioma górami, za siedmioma rzekami żył sobie pewien...
Nagle w ciemności pojawia się Kmieć, który oświetla się latarką i gestykulacją wskazuje na siebie.

BAJARZ Nie, nie ty! Znikaj! Ciebie tu nie ma! *(Odbiera Kmięciowi latarkę i „wygasza” go ze sceny.)* A więc, za siedmioma górami, za siedmioma rzekami żył sobie pewien... król, dzielny i niezłomny...
Z ciemności wyłania się postać Króla I, dźwigającego na plecach wielki toboł.

BAJARZ I miał ten król królewską córkę, niezbyt przecudnej urody, ale za to mężną nad podziw!
Z ciemności na moment wyłania się ubrana w zbroję Księżniczka z mieczem u boku i wielkim tobołem na plecach. Po czym scena znów pogrąża się w mroku.

BAJARZ I równie dawno, dawno temu w pewnym królestwie za ośmioma górami i za ośmioma rzekami żył sobie pewien inny król, też dzielny i niezłomny...

Z ciemności wyłania się Król II, uginający się pod wielkim tobołem.

BAJARZ I miał ten król... *(do publiczności)* No... No kogo miał ten król?...

Światło wydobywa z mroku Księcia ubranego z francuska, nieco po niewieścemu z peruką na głowie i tobołem na plecach.

BAJARZ Miał ten król... Nie, nie córkę! Syna miał królewskiego, pośledniej odwagi, ale za to pięknego jak malowanie! Zresztą co ja wam tu będę bajki opowiadał! Niech sami opowiedzą, co im się zdarzyło! Uwaga zaczynamy!

Bajarz bije w gong. Światło gaśnie. Na scenę z rumorem wpada Kmieć, przyświecając sobie świeczką.

KMIEĆ A ja?! O mnie to zapomniałeś? Spóźnia się taki bajarz spóźniałski, przychodzi na ostatnią chwilę, a do tego zapomina! Beze mnie żadnej bajki nie będzie!

BAJARZ Zaczekaj, ciebie jeszcze nie ma!

KMIEĆ Kogo nie ma?! Mnie nie ma?! Zapytaj, kogo chcesz!

BAJARZ Nie ma cię! Jak przyjdzie twoja kolej, to cię opowiem! Znikaj!

Bajarz dmuchnięciem gasi świeczkę . Kmieć pogrąża się w ciemności.

KMIEĆ *(w ciemności)* Dobre sobie, nie ma mnie! A kto kurtynę, a kto gong – dwa razy! Nie ma mnie! Też wymyślił! Jeszcze się policzymy!

BAJARZ Sio! No i zgubiłem wątek przez tego kmiecia! Zaraz, co to było dalej...

Bajarz, mówiąc jakby do siebie, szybko przepowiada cały początek. Na ułamek chwili zapalają się punktowe światła nad głowami bohaterów. Błyskawiczna powtórka wstępu.

BAJARZ Dawno, dawno temu za siódmą i siódmą żył sobie król, i miał ten król królewską córkę. I tak samo tylko za ósmą i ósmą żył sobie król i miał królewskiego syna. Ale co ja wam tu będę bajki... *(Przypomina sobie)* Już wiem! Mam, mam! *(Uroczyście)* Niechaj sami wam opowiedzą, co im się zdarzyło! Uwaga zaczynamy!

Bajarz zapala punktowe światło, które na zmianę będzie prowadziło obie królewskie grupy po ciemnej scenie. Grupy wyruszają od przeciwległych kulis. Bajarz siada w pierwszym rzędzie i brzdąka na gitarze, tworząc tło muzyczne. Światło oświetla grupę I – znużonych wędrownką Króla I i Księżniczkę.

KSIĘŻNICZKA Ojczy, tutaj będzie dobrze!

KRÓL I Tu od rzeki ciągnie! Nie marudź moja królewska córko! Pospieszaj, pospieszaj!
Idą dalej, dźwigając swoje toboły. Światło nad nimi gaśnie i zapala się na grupą II.

KSIĄŻĘ *(omdlewająco)* Ojczy, tutaj będzie dobrze!

KRÓL II Tutaj góra rzuca cień! Nie marudź mój królewski synu! Pospieszaj, pospieszaj!
Światło nad nimi gaśnie, zapala się nad grupą I.

KSIĘŻNICZKA *(stanowczo)* Ojczy, tutaj będzie dobrze!

KRÓL Za daleko od rzeki! Nie marudź, moja królewska córko! Pospieszaj, pospieszaj!
Światło przechodzi na grupę II.

KSIĄŻĘ *(j.w.)* Ojczy, tutaj będzie dobrze!

KRÓL II Za dużo słońca! Nie marudź mój królewski synu! Pospieszaj, pospieszaj!
Światło pada na grupę I, która znajduje się w punkcie wyjścia grupy II.

KSIĘŻNICZKA Ojczy, tutaj! Krokiem się stąd nie ruszę! *(Rzuca toboł na ziemię.)*

KRÓL *(rozgląda się)* Niebrzydko tu... Góra chroni przed spiekotą...
Światło zapala się także nad grupą II, która znajduje się w punkcie wyjścia grupy I.

KSIĄŻĘ *(j.w.)* Ojczy, tutaj! Nie ujdę już ani kroku dalej... *(Osuwa się z tobołem na ziemię)*

KRÓL II *(rozgląda się)* Całkiem tu ładnie... I rzeka dla ochłody...
Obaj królowie jednocześnie zrzucają toboły z pleców, mówią razem w przeciwległych końcach sceny.

KRÓLOWIE Dobrze więc, moje dziecko. Tutaj zostaniemy. Tutaj będzie nasz nowy królewski dom i nasze nowe królestwo!
Obaj wyjmują z tobołów królewskie zamki i królewskie trony, na których zasiadają. Księżniczka i Księżę ze swoich tobołków wyjmują nieco mniejsze zamki i mniejsze trony. Zasiadają na nich. Wszyscy nieruchomieją. Skonsternowany Bajarz przestaje grać.

BAJARZ Tak postanowili królowie i zaczęli wytyczać granice swych państw. (*Żadnej reakcji królów. Bajarz powtarza z naciskiem.*) Zaczęli wytyczać granice swych państw! (*Reakcja j.w. Bajarz puka się w czoło.*) Prawda, zapomniałem! (*Wyjmuje z kieszeni dwa kłębki różnokolorowej gumy i wkłada je do rąk obu królom.*) I zaczęli wytyczać granice swych państw!

Bajarz wraca na widownię. Królowie ochoczo biorą się do wytyczania granic. Rozwijają kłębki, zaczepiając gumę o fragmenty dekoracji, od swego tronu poczynając. Po chwili obaj wychodzą poza krąg punktowego światła i giną w mroku.

KRÓL I A teraz, moja królewska córko, wytyczymy granice naszego nowego królestwa! Tutaj, tutaj, tutaj...

KRÓL II A teraz, mój królewski synu, wytyczymy granice naszego nowego królestwa! Tu, tu, tu, tu....

KRÓL I Stąd – dotąd, stamtąd-dotamtąd!

KRÓL II Tędy, tędy, tędy...

KRÓL I Tu, tu, tu, tu, tu...

KRÓL II Stamtąd – dotamtąd, stąd – dotąd...

Królowie wracają na trony i nieruchomieją.

KRÓL I Nareszcie sami we własnym królestwie! Jak okiem sięgnąć – żywego ducha!

KRÓL II Jak okiem sięgnąć – żywego ducha! Nareszcie sami we własnym królestwie!

Zapala się punktowe światło, które oświetla dwie kolorowe gumowe granice, dzielące scenę na pół, biegnące tuż obok siebie. Z rumorem na środek sceny wpada Kmieć ze swoją chałupą.

KMIEĆ Zaraz, co jest! A ja?! Przecież to moja ojcowizna! Co to za jakieś tam królestwa, granice?! To moja miedza i basta! Ja tu król!

Zmienia układ gum, robiąc miejsce na swoją chałupę. Na scenę wchodzi Bajarz.

BAJARZ (*do Kmiecia*) Zaczekaj, ciebie jeszcze nie ma!

KMIEĆ A już, nie ma! Dopokąd mam czekać? Aż mi zabiorą ostatnią morgę?!

Niedoczekanie! Będę tu siedział i pilnował swego!

Wyciąga z chałupy zydel i zasiada.

- BAJARZ Jeszcze nie kolej na ciebie! *(Pokazuje egzemplarz tekstu.)* Sam zobacz!
- KMIEĆ *(pokazuje na siebie)* Tu się patrz!
- BAJARZ Nawet cię nie przedstawiłem publiczności!
- KMIEĆ No to mnie przedstaw! Na co czekasz! Zresztą wszyscy mnie już znają!
Pamiętacie mnie, to ja... *(Pokazuje na migi, jak opuszczał kurtynę i walił w gong.)*
No, pamiętacie...
- BAJARZ Znąją – nie znają, nieważne. Ważne, żeby cię bazarz przedstawił, bo dopiero wtedy będziesz naprawdę!
- KMIEĆ Ja się stąd nie ruszę!
- BAJARZ Dobrze już, dobrze. Uparty aż strach! *(do publiczności)* Ale czego się spodziewać po nieodrodnym synu tej kamienistej ziemi, spękanej od słońca...
- KMIEĆ Pospiesz się, bo czas ucieka. Zaraz przerwa!
- BAJARZ Oto Kmieć!...
- KMIEĆ Tylko nie kmieć! *(Na wszystkie następne określenia Bazarza przecząco kręci głową.)*
- BAJARZ Chłop...Lud...Parobek...Plebs...Rolnik... Naród... Społeczeństwo...
- KMIEĆ Nie, nie i nie!
- BAJARZ Jednym słowem – królewski poddany!
- KMIEĆ Wolny obywatel!
- BAJARZ Niech będzie – królewski wolny obywatel! Zadowolony?! To siedź w swojej chałupie i bądź cicho, bo królowie teraz będą mówili!
Gasi światło nad Kmieciem. Królowie nadal siedzą nieruchomo.
- BAJARZ *(z naciskiem)* Królowie będą mówili! *(Klaszcze w dłoń)* Królowie!

Królowie zaczynają mówić jednocześnie, po chwili zagłuszają się nawzajem, zaczynają się przekrzykiwać. Bazarz próbuje ich okiełznać.

- KRÓLOWIE Od tej chwili tutaj będzie nasze nowe królestwo, moja królewska córko (synu).
- KRÓL I *(zagłuszając II)* Ta góra będzie stać na straży naszych granic, a ten oręż strzec naszego spokoju!
- KRÓL II *(j.w.)* Ta rzeka będzie bronić naszych rubieży, a ten miecz obroni nas przed wrogami!

- BAJARZ Panowie królowie, nie wszyscy naraz!
- KRÓL I *(j.w.)* Nie wpuścimy tu żadnych obcych wojsk, żadnych najeźdźców, żadnych smoków!
- KRÓL II *(j.w.)* Nie przekroczy naszych granic żaden obcy żołnierz, żaden najeźdźca, żaden smok!
- BAJARZ *(klaszcze w dłonie)* Panowie królowie, proszę! *(W końcu zniecierpliwiony gasi światło nad Królem II, który natychmiast milknie.)* Sami mnie do tego zmuszacie!
- KRÓL I *(kontynuuje krzycząc)* Żadnych obcych wojsk, żadnych najeźdźców, żadnych smoków!
- KSIĘŻNICZKA Ależ ojczy, słyhać cię w sąsiednim królestwie!
- KRÓL I *(ciszej)* Żadnych smoków, żadnych rycerzy i żadnych sąsiadów! Dostyć już ich mam. Zmęczony jestem, stary i sterany królowaniem... Żadnych...
Bajarz gasi światło nad grupą I, zapala nad grupą II.
- KRÓL II ... rycerzy i żadnych smoków! Dzisiejsze smoki są zbyt pazerne, nienasycone, umiaru nie mają!
- KSIĄŻĘ *(z pogardą)* A rycerze?! Cherlawi, tchórzliwi, miecza w ręku utrzymać nie potrafią!
Bajarz wygasza grupę II, zapala I.
- KSIĘŻNICZKA Dobrze mówisz, ojczy, żadnych smoków i żadnych sąsiadów! Ale przydałby się jakiś poddany. Kto będzie na królestwo pracował?
- KRÓL I Prawda, przydałby się...
Bajarz wygasza grupę I, zapala II.
- KSIĄŻĘ Przydałby się jakiś kmiotek, co by królestwo wyżywił.
- KRÓL II Oj, przydałby się...
Bajarz zapala oba światła. Królowie mówią razem.
- KRÓLOWIE Trzeba go więc poszukać. Niemożliwe, żeby w całym królestwie jednego kmięcia nie było! Do dzieła moja królewska córko (synu)! Szukaj, szukaj!

Bajarz gasi oba światła. Królowie zapalają swoje latarki i przemierzają ciemną scenę. Znienacka jednocześnie oświetlają niczego nie spodziewającego się Kmięcia, który pogryza swoją kiełbasę.
- KSIĘŻNICZKA O, jest, jest poddany!
- KSIĄŻĘ Mamy, mamy kmięcia!

- KMIEĆ Zaraz, co jest?! To teren prywatny!
Królowie oświetlają siebie nazwajem, potem swoje zamki.
- KRÓLOWIE Jest i sąsiad! Jest i sąsiednie królestwo! Jaka ta bajka mała!
Bajarz zapala wszystkie trzy punktowe światła.
- BAJARZ (do publiczności) Może i mała, ale za to jaka ciekawa! Sami się o tym przekonacie po przerwie! Dwadzieścia minut przerwy!
Bajarz gasi światła na scenie, zapala na widowni.

CZEŚĆ II

Bajarz wchodzi jak na początku – od strony foyer przy zapalonym na widowni świetle.

- BAJARZ (do publiczności) Wszyscy już siedzą na swoich miejscach? Zaraz zaczynamy! Pamiętajcie, na czym się skończyło? Królowie znaleźli kmicia i siebie nawzajem. Aha, jeszcze jedno! (*Ścisza głos.*) Radzę wam, przestańcie już szeleścić i chrupać, bo kmieć strasznie nie lubi, jak mu się chrupie i szeleści w jego bajce! Straszny z niego nerwus! A nieprzyjemny się wtedy robi... No to zaczynamy! Akt III!

Bajarz wchodzi na scenę, uderza w gong, gasi światła na widowni. Zapala punktowe światło na scenie nad grupą I.

- KRÓL I Co tu robić, co czynić – królów dwóch, a kmicie jeden!
- KSIĘŻNICZKA Jeden kmicie dwóch królestw nie wyżywi!
Gaśnie światło nad grupą I, zapala się nad II.
- KRÓL II Jeden poddany, królów dwóch! Co tu robić, co czynić?
- KSIĄŻĘ Jeden poddany dwóch państw nie utrzyma!
Zapalają się oba światła.
- KRÓL I No, nie wyżywi!
- KRÓL II No, nie utrzyma!
- KRÓLOWIE A więc, wojna!

Obaj królowie chwytają ogromne miecze, wysokości człowieka i wojowniczo podchodzą do granicy. Wraz z nimi „idą” ich światła.

KSIĘŻNICZKA Dobrze mówisz, ojcze!
 KSIĄŻĘ Słusznie mówisz, ojcze!
 KRÓLOWIE (przy granicy) Wojna!

Ich światła spotykają się nad chałupą Kmiecia, który zaskoczony przestaje jeść swoją kiełbasę.

KMIEĆ Wojna? O, na to trzeba sporo miejsca! Żeby nabrać rozpędu, swobodnie się zamachnąć, celny cios zadać... Znam się na tym, niejedną wojnę już widziałem. No, teraz powinno miejsca wystarczyć! Do boju, królowie!

Przemawiając, Kmieć zapobiegliwie przesuwa swoją chałupę i zydel w bezpieczne miejsce, zostawiając królów na placu boju. Wreszcie zasiada na zydlu jako obserwator. Królowie uginają się pod ciężarem swoich mieczów.

KRÓLOWIE Wojna!
 MŁODZI Wojna!
 KMIEĆ No, do ataku! Wa! Rąb! Broń się! Na co czekacie?!

Królowie groźnie wspierają się na mieczach. Robią srogie miny.

KRÓL I (zaskakująco łagodnym tonem) Tak sobie myślę – czy to damasceńska stal?
 (Wskazuje na miecz przeciwnika.)

KSIĄŻĘ Ma się rozumieć, że damasceńska!

KRÓL II (j.w.) Cóż za traf – o tym samym sobie pomyślałem! To też damasceńska?
 (Wskazuje na miecz przeciwnika.)

KSIĘŻNICZKA Naturalnie!

KRÓL I Od razu wiedziałem... (przyglądając się mieczowi Króla II) Ładna rzecz. Można?...
Królowie wymieniają się mieczami.

KRÓL II Bardzo proszę. Król pozwoli... (o mieczu przeciwnika) Też piękna robota...
 Kunsztowna rzecz... Kosztowna...

KRÓL I Aż strach się zamachnąć, żeby nie wyszczerbić...

KRÓL II Oj, strach, strach...

KRÓL I A gdyby się tak nie zamachiwać...

KSIEŻNICZKA Ależ ojczy!

KRÓL II Racja, racja! Po co szczybić miecze, jak można języki!

KSIAŻĘ Ależ ojczy! A nasz poddany?!

KMIEĆ Zaraz, zaraz, a gdzie wojna?! Ja tu im miejsce robię, a oni... Z królami tak zawsze! Naobiecują, naobiecują, a potem... Do gadania tyle miejsca nie trzeba! Ja tu byłem pierwszy!

Roztrącając królów, Kmieć wraca na stare miejsce ze swoją chałupą i zydlem. Królowie odsuwają się na stronę, żeby porozmawiać bez świadków. Na migi pokazują Bajarzowi, żeby wygasił światło nad Kmieciem. Bajarz gasi światło, ale Kmieć wraz z całym dobytkiem posuwa się za królami, podsłuchując ich rozmowę.

KRÓL II Widzisz, królu, taki królewski problem zaprzęta naszą królewską głowę...

KRÓL I I naszą zaprzęta, oj, zaprzęta...

KRÓL II Widzisz, królu, w naszym królestwie chwilowo rozpanoszył się pewien smok...

KRÓL I W waszym też?! No popatrz królu, co to się dzieje z tymi smokami! Istna plaga!

KRÓL II Plaga! A jaka żarłoczna! Dzień w dzień kogoś pożera!

KRÓL I Oj, tak, tak... Każdego dnia jedna piękna panna ginie w jego paszczy!

KRÓL II Żeby panna... Dzień w dzień pożera nam jednego kawalera! Nasz dziewczyn nie lubi. Musiałem z synem uchodzić z królestwa, bo on jeden się ostał z rycerzy...

KRÓL I A ja z córką – ostatnią panną w królestwie. I oto mnie tu widzisz. Nieszczęśliwego ojca i króla!

KRÓL II Oj, nieszczęśliwego króla i ojca! Kto nas od tej plagi uwolni! Rycerze – pożarci, białogłowy – przerażone...

KRÓL I Białogłowy – pożarte, rycerze – w proch starci! Nie ostał mi się żaden poddany. Mam tylko to, co tu widzisz, no i smoka...

KRÓL II Mój stan posiadania podobnie wygląda, dlatego zależy mi na tym kmieciu...

KRÓL I Otóż to! Uzbroi się go w miecz...

KRÓL II Z damasceńskiej stali! Nauczy się go fechtować...

KRÓL I I po smoku! A potem da mu się jaką-taką chałupinę...

KRÓL II Parę mórg ziemi... I będzie kontent!

- KMIEĆ Zaraz, co znaczy kontent?! Co to za jakieś słowa?! A chałupę i morgi, to i tak mam. Ojcowiznę. Z dziada pradziada! Z królewskiego nadania. Bo pradziad kiedyś jednego smoka ubił, co poddanych królowi wyżerał!
- KRÓL I I ty też ubijesz!
- KRÓL II Nawet dwa! Najpierw naszego, a potem drugiego!
- KRÓL I Tak, najpierw naszego, a potem drugiego! Jak się dobrze sprawisz, dostaniesz drugą chałupę i drugą ojcowiznę!
- KMIEĆ Nie głupim! Co mi po dwóch chałupach, jak będę siedział w smoczym brzuchu! Krokiem się stąd nie ruszę! Zresztą nawet mieczem robić nie umiem!
- KRÓL I O to się nie kłopotz! Moja córka jest mistrzem fechtunku, nauczy cię wszystkich sztuczek!
- KMIEĆ Nie znam się na tych rycerskich ceregielach!
- KRÓL II O to mniejsza! Mój syn nauczy cię rycerskich manier!

Bajarz zapala światło nad młodymi, którzy trzymają się za ręce i przestraszeni odskakują od siebie jak oparzeni.

- KSIĘŻNICZKA Tak, ojcze!
- KSIĄŻĘ Tak, ojcze!
- Młodzi biorą w obroty zaskoczonego Kmiecia, zmuszając go nieomal do tańca z mieczem. Bajarz przygrywa na gitarze.*
- KSIĘŻNICZKA Dzierż! Nauczymy cię fechtować!
- Podaje mu miecz i demonstruje kolejne postawy z drugim mieczem.*
- KMIEĆ Co proszę?
- KSIĄŻĘ Weź ten miecz, który ci raczy podawać księżniczka!
- KMIEĆ A, myślałem, że co insze... *(Niezdarnie bierze miecz.)*
- KSIĘŻNICZKA Postawa wyprostowana! Głowa do góry! Brzuch wciągnąć!
- KSIĄŻĘ I z wdziękiem, z wdziękiem!
- KSIĘŻNICZKA Lewa noga do tyłu...
- KSIĄŻĘ Lewa, ofermo! Gdzie masz lewą? No!
- KSIĘŻNICZKA Prawa noga ugięta... Lewa ręka na plecy...
- KSIĄŻĘ Lewa!
- KSIĘŻNICZKA A teraz zamach z półobrotem!...

Księżniczka lekko żongluje ciężkim mieczem. Kmieć z trudem odrywa swój od ziemi.

KSIĄŻĘ To półobrót! A gdzie zamach?

KSIĘŻNICZKA I sztych!

KMIEĆ Co proszę?

KSIĄŻĘ Sztych czyli cios. Patrz teraz na mnie! Postawa, lewa noga, prawa noga, lewa ręka, zamach z półobrotem i sztych! Powtórz!

Książę wykonuje etiudę taneczną z wymagowanym mieczem. Kmieć pokracznie ją powtarza, zmagając się z orężem.

KMIEĆ Postawa, noga prawa...

KSIĘŻNICZKA Lewa!

KMIEĆ Ręka lewa, zamach...

KSIĄŻĘ Z półobrotem! Gdzie półobrót?!

KMIEĆ Z półobrotem i ... ten tam...

KSIĘŻNICZKA Sztych!

KMIEĆ Ciach!

KSIĄŻĘ A teraz ukłon.

KMIEĆ A to po co?

KSIĄŻĘ By pożegnać się z pokonanym przeciwnikiem i dowieść, że nie żywi się już doń urazy...

KSIĘŻNICZKA Wyjątkowy kmieć! Popatrz teraz na nas!

Księżniczka i Książę z wdziękiem i wyraźną przyjemnością wykonują wszystkie figury. Księżniczka z mieczem, którym obraca z łatwością. Książę – bez broni, tanecznym krokiem. W momentach „starć” słychać metaliczny dźwięk mieczów.

KSIĘŻNICZKA Zaczynamy... Postawa...

KSIĄŻĘ I lewa...

KSIĘŻNICZKA I prawa...

KSIĄŻĘ I lewa...

KSIĘŻNICZKA I zamach..

- KSIĄŻĘ Z półobrotem!
- KSIĘŻNICZKA I sztych! (*Metaliczny odgłos mieczów.*)
- KSIĄŻĘ I ukłon!
- KSIĘŻNICZKA I jeszcze! (*Powtarzają figury.*) Raz...
- KSIĄŻĘ Dwa...
- KSIĘŻNICZKA Trzy...
- KSIĄŻĘ I raz...
- KSIĘŻNICZKA I dwa...
- KSIĄŻĘ I trzy! (*Dźwięk.*)
- KSIĘŻNICZKA I ukłon!
- KSIĄŻĘ Księżniczko, walczyć z tobą to rzadka przyjemność!
- KSIĘŻNICZKA Cała jest po mojej stronie!
- KRÓL I (*przerywając tę sielankę*) Niech no nam teraz kmieć pokaże, czego się nauczył!
- KRÓL II Jak smoka pokona i głowy mu utnie!
- KSIĄŻĘ No, trzy-cztery! Raz, dwa, trzy! Raz!
- KMIEĆ Postawa... Brzuch wyprostować... Głowę wciągnąć... Lewa... prawa... lewa... Nie, nie tak...
- KSIĘŻNICZKA Ty ofermo, przecież cię uczyliśmy!
- KMIEĆ Panienska myśli, że tak łatwo młócić powietrze! Może i ja bym się na księciu poćwiczył!
- Zamierza się mieczem na Księcia.*
- KSIĄŻĘ No, no, mój kmięciu! Wypraszam sobie taką poufałość! Półobrót i zamach!
- Kmieć robi obrót i przewraca się. Wstaje wściekły, rzuca miecz.*
- KMIEĆ E tam, nie dla mnie takie pańskie zabawki! Zresztą na co mi te nauki – to co warto, to już umiem. A czego nie umiem - widać umieć nie warto. Na co mi te fechtunki – tutaj okolica spokojna, smoków nie ma! Nie mój kłopot!
- KRÓL I Jak to, swojemu królowi nie pomożesz?
- KRÓL II Królestwo jest w potrzebie!
- KMIEĆ Krokiem się stąd nie ruszę i basta!
- Kmieć zasiada na zydlu. Królowie gestykulacją przyzywają Bajarza, który wchodzi na scenę z egzemplarzem tekstu.*
- BAJARZ Co znaczy się nie ruszysz?! (*Czyta.*) „Kmieć przywdział rycerską zbroję, ujął miecz w mężne dłonie i wyruszył, by wybawić swój naród spod smoczego jarzma!”

KMIEĆ Jaki tam naród, jak wszyscy pożarci!
 KSIĘŻNICZKA A my? Co z nami będzie?
 KSIĄŻĘ Co z naszą bajką?
 BAJARZ Nie utrudniaj! Rusz się z tego zydła!
 KMIEĆ Ani mi się śni!
 BAJARZ Poczekaj, już ja cię nauczę moresu! (*Uderza w gong. Zapala światło na widowni.*)
 Przerwa!

Królowie zdejmują korony, Książę - perukę, Księżniczka – hełm. Kmieć wyrywa Bajarzowi pałeczkę.

KMIEĆ Jaka przerwa?! Nie będę całą noc w teatrze siedział! Co chwilę przerwa! Gramy dalej! (*do publiczności*) Niech mi się nikt nie rusza! Do kogo mówię! Kupiłeś bilet?! To siedź i patrz! (*do Bajarza*) Ty też siadaj na miejsce! (*Uderza w gong. Gasi światło na widowni.*) Teraz będzie najciekawsze! (*do królów*) Ubrać mi się! Bajarz siada na miejsce. Wszyscy potulnie się ubierają w swoje insygnia.

KRÓL I Ale co mamy robić?
 KRÓL II No właśnie!
 KMIEĆ Zaraz wam powiem! Wy – nic! Idziecie do zamku pograć sobie w szachy!
 BAJARZ Rzeczywiście – bardzo ciekawe! Skoczek na C-3... uśpij mi publiczność!
 KMIEĆ Nie ma obawy! Powiedziałem, że będzie ciekawie, to będzie!
 KSIĘŻNICZKA A my co mamy robić? Grać w warcaby?!
 KMIEĆ Cicho! Zaraz wszystko powiem! Już ja się znam na bajkach! Smok A w królestwie A pożera panny. Tak czy nie?!

KSIĘŻNICZKA Tak!
 KRÓL I No tak!
 KMIEĆ Więc pošlemy tam młodzieńca, który zna się na rycerskich manierach i tymi manierami w mig pokona smoka!
Kmieć wypycha na środek sceny Księcia, który bezwolnie poddaje się jego komendom.

KSIĄŻĘ Ale ja...
 KRÓL II Ale on...

- KMIEĆ Nie ma ale! Postawa, noga, noga, ręka, ręka, zamach, półobrót i ciach! Aha, zapomniałem – ukłon!
- KRÓL I Może to i nie jest zły pomysł...
- KSIĘŻNICZKA (z troską) Ależ ojczy, dlaczego on ma zabijać naszego smoka? Jakby nie miał swojego... Biedny książę...
- KMIEĆ Na tym polega cała sztuczka! Jego smok pożera młodzieńców, więc i jego by pożarł bez mrugnięcia okiem! Tu trzeba mieć łeb! Znać się na bajkach!
- KRÓL II Oj, pożarłby, pożarł! Dlatego musieliśmy z synem naszym królewskim uchodzić z ojczyzny naszej...
- KMIEĆ Cicho! Smok B w królestwie B pożera młodzieńców, ale nie pożera... kogo? (do Księżniczki) No kogo?!
- KSIĘŻNICZKA Księżniczek...
- KMIEĆ Księżniczek, pokojówek, służących. Jednym słowem – panienek! Więc kto go pokona? (do Króla II) No kto?
- KRÓL II Panienska!
- KMIEĆ Księżniczka!
- KRÓL I Wykluczone! Moja królewska córka ma walczyć ze smokiem?!
- KRÓL II Podoba mi się! Bardzo mi się podoba! Jeśli zwycięży smoka, w nagrodę dostanie pół królestwa i rękę mego syna! Co tam pół – całe królestwo!
- KMIEĆ Hola, hola, mój królu! Pół to mnie się należy! Za dobrą radę! Doradcy kosztują!
- KRÓL I Zgadzam się, ale pod warunkiem, że książę najpierw naszego smoka... (wymowny gest) Nagrodą – ręką księżniczki i całe... pół królestwa.
- KMIEĆ Drugie pół – dla mnie! No to umowa stoi!
- KRÓL I Ale...
- KMIEĆ Nie ma ale!
Kmieć zmienia rozkład granic, na nowo rozciągając gumy.
- KSIĄŻĘ (bojaźliwie) Czy wasz smok też ma trzy głowy ziejące ogniem?...
- KRÓL I Skądże znowu! Jedna głowa... trochę dymu...
- KSIĘŻNICZKA Ależ ojczy! (Pokazuje na migi, że głowy są trzy i zieją ogniem.)
- KRÓL I Cicho! A wasz ma trzy i zieję? To nie jest smok dla mojej córki!
- KRÓL II E, co to tam za głowy... Głowiny zaledwie... Jedna od myślenia, druga od gadania, a trzecia – od parady!
- KSIĄŻĘ I od pożerania! Księżniczko – nie idź tam! To wyjątkowo krwiożerczy smok!

- KSIĘŻNICZKA I nasz jest krwiożerczy! Niech kmieć idzie zamiast ciebie!
- KMIEĆ Krokiem się stąd nie ruszę! Smoki to królewskie zabawki! A publiczność czeka! (*do publiczności*) Chcecie zobaczyć walkę ze smokami?! Nie słyszę! No właśnie! Chcą!
- BAJARZ (*uciszając publiczność*) Dobrze już, dobrze, będzie walka! (*do Księżniczki i Księcia*) Przecież znacie swoje role – postawa, lewa noga, prawa, ręka, półobrót, zamach i już. Przecież to proste!
- KRÓL I A my?
- KMIEĆ Szachy!
- KRÓL II Prawda – szachy.
- KSIĄŻĘ Żegnaj, księżniczko, czy my się jeszcze kiedy spotkamy...
- KMIEĆ Spotkacie się, spotkacie!
- KSIĘŻNICZKA Żegnaj, książę...
- KMIEĆ Żegnaj, żegnaj... (*do siebie*) Pół królestwa za dobrą radę to wcale nie za dużo... Pół i pół... Zaraz, ile to będzie...

Królowie siadają na widowni obok Bajarza. Kmieć przesuwa swoją chałupę w głąb sceny, zabiera oba mniejsze zamki i stawia obok swojej chałupy. Mozoląc się z rachunkami, pogryza kawał kielbasy. Nagle natyka się na trzymających się za ręce Księżniczkę i Księcia.

- KMIEĆ Jeden i jeden to byłoby dwa...
- KRÓL I Skoczek na C-3...
- KMIEĆ A pół i pół to będzie... (*natykając się na młodych*) Co, wy jeszcze tutaj?! Smoki czekają, publiczność czeka, a oni trzymają się za rączki! Do roboty! *Kmieć gasi wszystkie punktowe światła. Zapada ciemność.*
- KRÓL II Nic nie widzę – chciałem pionem na B-6...
- KRÓL I Bajarzu, zrób coś!
- BAJARZ Oto następni bohaterowie naszej bajki! (*Kolejno zapala punktowe światła nad smokami*) Smok A! Smok B!

Na moment ukazują się postaci obu smoków – wzbudzają respekt swoimi trzema głowami i potężnym cielskiem. Znowu ciemność.

KRÓL II Goniec na B-7

Bajarz uderza w gong.

BAJARZ A więc – walka ze smokiem!

Bajarz powtórnie uderza w gong i zapala dwa punktowe światła nad dużymi królewskimi zamkami, które teraz są znakiem zawojowanych przez smoki królestw. Ukazują się na moment jednocześnie dwa „żywe” obrazy – Księżniczka w rycerskim rynsztunku, zamierzająca się mieczem na Smoka B i Księżę w peruce z lokami i w powłóczystych, nieco niewieścich szatach, zamachujący się na Smoka A. Potem sterowana światłami przez Bajarza akcja będzie się na zmianę przenosiła z królestwa A do B.

BAJARZ Oto królestwo B.

Zapala się światło nad Księżniczką i Smokiem B.

KRÓL II Pion na E-6.

KRÓL I Ciii! Patrz – moja córka!

SMOK B O, młodzieniec! Mniam, mniam!

KSIĘŻNICZKA Rycerz!

SMOK B Jak ja lubię rycerzy! Uwielbiam! Tylko po co ten szpikulec! Żelastwa nie znoszę!

Smok zabiera Księżniczce miecz i wyrzuca. Obraz gaśnie. Zapala się światło nad królestwem A z Księciem.

BAJARZ Oto królestwo A.

KRÓL II Mój syn!

SMOK A O, panienska! Mniam, mniam!

KSIĄŻĘ Jestem rycerz!

SMOK A Lubię takie rycerskie niewiasty! Tylko po co to żelastwo. Fe, to nie dla niewieścich rączek!

Smok zabiera Księciu miecz i wyrzuca. Obraz gaśnie. Zapala się królestwo B.

SMOK B Zbliż no się, rycerzyku...

KSIĘŻNICZKA Nie zbliżaj się, poczwaro!
Obraz gaśnie. Zapala się królestwo A.

SMOK A Podejżno panienczko...

KSIĄŻĘ Nie zbliżaj się, gadzie!
Światło gaśnie.

KRÓL I *(w ciemności)* I co, i co dalej?!

KRÓL II *(j.w.)* Goniec na E-7!

BAJARZ Rozpoczyna się walka!

Zapalają się oba światła. Akcja toczy się symultanicznie. Smoki zmuszają swoich przeciwników do swoistego tańca. Smok B rozbiera Księżniczkę ze zbroi. Spod rynsztunku wyłaniają się długie loki i suknia. Książę sam w trakcie walki zrywa z siebie perukę i powłóczyste szaty.

SMOK B Powalczymy sobie... To bardzo zaostrza apetyt!

SMOK A Lubię się rozruszać przed jedzeniem... Lewa nóżka w tył... Postawa... Mniam, mniam...

SMOK B Teraz nóżka prawa... I raz... I hełm... Mniam, mniam...

SMOK A Rączka lewa i półobrót...

SMOK B I dwa, i pancerz...

SMOK A Teraz zamach i...

SMOK B *(na widok zdemaskowanej Księżniczki)* Co to jest?! Baba?!

SMOK A *(na widok Księcia)* To podstęp! Młokos jakiś!

SMOK B Tfu! Do ust tego nie biorę!

SMOK A Fuj! Paskudztwo jakieś!

SMOK B Mdłe, bez smaku...

SMOK A Twarde, żylaste...

SMOKI RAZEM Jaki ja jestem głodny! Umieram z głodu!
Smoki zamierają w cierpiętnicznych pozach.

KSIĄŻĘ *(do Bajarza)* I co dalej?

KRÓL I Pat!

KRÓL II Mat!

- BAJARZ Niech powie ten mądrala, co tu namącił! W mojej bajce tego nie było!
Zapala światło nad chałupą Kmiecica. Ten zaskoczony pogryza swoją kiełbasę.
- WSZYSCY I co dalej?!
- KMIEĆ Dalej, dalej! Wiadomo – smoki mrą z głodu, królowie oddają mi po pół królestwa, a młodzi – wesele! I możemy iść do domu!
Smoki niespokojnie poruszają się w swoich świetlnych kręgach, zaczynają węszyć.
- SMOK A Co tu tak przyjemnie...
- SMOK B Co za aromaty... Ojoj, jak mnie ssie!
Idą w kierunku Kmiecica.
- SMOK A Coraz przyjemniej...
- SMOK B Przyjemniej...
- RAZEM Jedzonko! Papuś!
Smoki rzucają się na Kmiecica i odbierają mu kiełbasę. Rozsiadają się wśród jego zdobycznych zamków.
- KMIEĆ Zaraz! Co jest?! To moje! Moja ojcowizna!
- SMOK A To wszystko twoje?
- KMIEĆ Moje!
- SMOK B No, tu da się pożyć!
- SMOK A Już cię nigdy nie opuszczę!
- SMOK B Ani ja! Przenigdy!
- KMIEĆ Zaraz, co jest?! *(do Królów)* To wasze smoki! A zabierajcie je sobie!
- KRÓL I To nie mój kłopot... *(do Króla II)* Porozmawiajmy lepiej o weselu...
- KRÓL II Porozmawiajmy...
- KMIEĆ A ja? Ja nie tak chciałem! To nie ta bajka! Hej, bajarzu, zrób coś z tym!
Bajarz wchodzi na scenę.
- BAJARZ Myślałeś, że tak łatwo opowiedzieć bajkę? Tu trzeba być bajarzem nie lada! Kto z bajką wojuje, ten od bajki ginie!
- KMIEĆ Nie mędrkuj teraz! Zróbże coś, ratuj mnie!
- BAJARZ *(patrząc na zegarek)* Dziś już nie da rady! Jeszcze nas czeka wesele! Może jutro...
(do publiczności) Przyjdziecie jutro? Albo pojutrze? My zawsze tu jesteśmy!

Bajarz łączy w pary bohaterów bajki – Księżniczkę i Księcia, Smoka A z Królem I, Smoka B z Królem II. Rozpoczyna się znajomy taniec. Bajarz tańczy z niedźwiedziowatym Kmieciem, który raz po raz musi umykać przed „pieszczotliwymi” kuksańcami smoków.

BAJARZ I zaczynamy z prawej nogi... Lewa noga w tył...

KMIEĆ *(tańcząc)* Jutro! Obiecujesz?

BAJARZ Prawa ugięta...

KMIEĆ Tylko się nie spóźnij!

BAJARZ Lewa ręka na plecy i półobrót!

KMIEĆ Do jutra jakoś wytrzymam! *(do publiczności)* Przyjdziecie jutro? Przyjdźcie koniecznie! Będę czekał! Ratunku!

BAJARZ I zamach, i sztych!

WSZYSCY I ukłon!

Wszyscy się kłaniają.

K O N I E C